

„3 x tak”? No to NIE!

W sposób moim zdaniem zupełnie nie zauważony, szczególnie w publicznej telewizji, w publicznym radiu oraz w wielkonakładowej prasie minęła okrągła, 50 rocznica referendum z 1946 roku. Doskonale zdają sobie sprawę, że dość już mamy rocznic, gdyż nasze życie codzienne biegnie od rocznicy do rocznicy. Co jednak zrobić z rocznicą bardzo ważnego wydarzenia sprzed 50 lat, o którym prawdę oficjalnie znamy dopiero od niedawna?

Postanowienia jałtańskie zobowiązały Polskę do przeprowadzenia wolnych i demokratycznych wyborów, ale Polskę po wojnie rządili komuniści, pod dyktando Moskwy. Jedyną opozycją było PSL Stanisława Mikołajczyka. Kiedy nie udało się PPR-owcom namówić PSL-u do stworzenia wspólnej listy wyborczej - tak bali się przegranej - komunistyczna władza zdecydowała przeprowadzić referendum. Miało ono zastąpić wybory i zdecydować o ustroju Polski. Pytania wymyślono tak, by większość społeczeństwa odpowiedziała na nie twierdząco. Czy jesteś za zniesieniem Senatu, czy chcesz reformy rolnej i nacjonalizacji gospodarki, czy jesteś za utrwaleniem zachodniej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. „Trzy razy tak” - tego spodziewali się komuniści. Każdy kto choćby na jedno pytanie chciał odpowiedzieć „nie”, musiał liczyć się z tym, że będzie przeciwko nowej władzy.

Kiedy w maju 1946 roku PSL postanowiło na pierwsze postawione pytanie głosować „nie”, PPR-owcy, a więc Komitet Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Urzędy Bezpieczeństwa w odwecie rozpoczęły falę terroru skierowaną wobec partii Mikołajczyka - liczniejszej od PPR i PPS, i popieranej przez większość społeczeństwa polskiego. Zamordowano, jak podaje Jerzy Ślaski w książce „Żołnierze wyklęci”, setki działaczy PSL-u. Winnych tych mordów do dziś nie znaleziono. Ubeckie więzienia wypełniły się tysiącami niewinnych ludzi oskarżonych o kontakty z podziemiem, że „zbrojnymi bandami”. Wobec wszystkich przeciwników komuniści stosowali krwawy terror. Celem podjętych działań było zastraszenie społeczeństwa i ostateczna rozprawa z walczącymi jeszcze żołnierzami podziemia.

50 lat temu, 30 czerwca 1946 roku, też była - jak w tym roku - niedziela. Samo głosowanie przebiegało spokojnie. Frekwencja była wysoka - 85,3% uprawnionych. Na ogło-

szenie wyników trzeba było czekać 12 dni. Tyle widocznie czasu potrzeba było komunistom na spreparowanie korzystnych dla siebie wyników głosowania. Według nich „3 x tak” odpowiedziała zdecydowana większość społeczeństwa. I tak już zostało przez cały okres istnienia PRL-u. Dopiero w 1993 roku, kiedy udostępniono historyczne archiwa KC PZPR, okazało się jakie były prawdziwe wyniki głosowania w 1946 roku. Na pierwsze pytanie referendum dotyczące istnienia Senatu, „tak” odpowiedziało zaledwie 27%. Pozostali, czyli 73% głosowało za pozostawieniem Senatu. Jeśli chodzi o pytanie drugie, zgodnie z wolą władzy, „tak” odpowiedziało 42%. Przeciw reformom aż 58%. Na trzecie pytanie - o nowe granice Polski - „tak” głosowało 67%, „nie” - 33%

Tak więc 3/4 głosujących było przeciwko nowej władzy. Już w 1946 roku komuniści wiedzieli, że nie będą mieli za sobą społeczeństwa. Wiedzieli, że władzę będą sprawować wyłącznie dzięki oszustwom. Przekonali się też, że zastraszone społeczeństwo nie odważy się wystąpić przeciwko nim, że żadne liczące się państwo nie zaprotestuje. Nie ogłoszono jeszcze sfałszowanych wyników referendum, a już fetowano zwycięstwo. Mając jednak świadomość, że podane oficjalne wyniki będą dla społeczeństwa niewiarygodne, komuniści szykowali tymczasem wydarzenie, które miało odwrócić uwagę społeczeństwa i opinii międzynarodowej od referendum i zminimalizować ewentualne protesty. 4 lipca 1946 roku doszło do zbrodni ludobójstwa w Kielcach, dokonanej przez KBW i UB w porozumieniu z rosyjskim NKWD. Winnymi zbrodni miała się okazać tzw. „reakcja”. Tow. Władysław Gomułka powiedział wprost: „był to odwet PSL-owskiej i NSZ-owskiej negacji za porażkę w referendum”. Sprawców porównał tow. Wiesław do hitlerowców.

3.07.96